

occurring in many planes. The author gathers various traces of reception, inspirations, debates and polemics around Norwid. Because of its subject-matter the book may prove to be interesting not only for those studying literature, but also for ordinary readers interested in Polish culture and history.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Norwid, recepcja, kultura, polityka, edycje.

**Key words:** Norwid, reception, culture, politics, editions.

DOMINIKA WOJTASIŃSKA – dr n. hum., Toruń.

## Karol S a m s e l – „PÓŻNY WNUK”, SŁOWIARZ, SUKCESOR

Julian Przyboś czyta Cypriana Norwida. Jak fakt tego rodzaju czytania należy zinterpretować w kontekście warsztatu nowoczesnego polonisty? Czy jawi się ono w tym ujęciu jako fakt komparatystyczny czy jako hermeneutyczny? W czym należy wreszcie „uprzyczynować” zjawisko czytania? Sam akt lektury jest wyrafinowanym procesem usuwania z siebie „lęku przed wpływem” czy raczej jego ogniskowaniem w przestrzeni tekstowej oraz poza nią, w symultanizmie poznawania dzieła i jego interpretowania? W esejach Przybosia zgromadzonych w tomie *Sens poetycki* (1963) tak pojętemu czytaniu Norwida zostały poświęcone dwa ustępy zawierające cztery interpretacje liryków autora *Vademecum: Trzech strofek, Italiam! Italiam!, Krzyża i dziecka* (w znaczącym studium *Próba Norwida*) oraz *Liryki i druku* (w studium o tytule odpowiadającym tytułowi Norwidowskiego wiersza).

Problemowi czytania Norwida przez Przybosia poświęciła dość niedawno swoją rozprawę Małgorzata Rygielska. I choć tradycja badania relacji Przyboś – Norwid jest już okazała, a autorka odwołuje się do analiz swoich poprzedników (w tym do rekonesansu Barbary Łazińskiej w tomie *Przyboś i romantycy*<sup>19</sup>) lub przywołuje badania prowadzone równoległe do jej własnych (nade wszystko omówienia Przemysława Dakowicza, autora wydanej w ostatnim czasie mono-

<sup>19</sup> B. ŁAZIŃSKA. „*Taki Mistrz!... Że gra choć odpycha?...*”. W: B. ŁAZIŃSKA. *Przyboś i romantycy*. Warszawa 2002.

grafii recepcji Norwida w latach 1939-1956<sup>20</sup>), wyraźnie dystansuje się od ich metody badawczej. Jej wybór może co prawda wydawać się w pierwszym odczytaniu wyborem dyskusyjnym, ale z pewnością odświeża formułę badań samej relacji. Rygielską najbardziej interesuje bowiem pośrednie analizowanie paralel, uruchamiane dzięki badaniu tekstów, którymi są wiersz Norwida i interpretacja Przybosia. Pierwszą z dwóch części jej rozprawy wypełnia omówienie trzech dokonanych przez Przybosia interpretacji zawartych w studium *Próba Norwida* (zdaje się, że z rzeczywiście uzasadnionych powodów Rygielska zrezygnowała tu z omówienia interpretacji czwartej, dotyczącej wiersza *Liryka i druk*). W drugiej części monografii badaczka sięgnęła do istotnego dla określenia relacji Przyboś – Norwid tomu *Więcej o manifest* (1962), zmieniając jednak charakter wywodu. Problem czytania zastąpiony został przez problem inspiracji, a właściwie przez problem wpływu Norwidowskiej koncepcji słowa i języka (z *Ogólników* oraz *Rzeczy o wolności słowa*) na wizję literatury Przybosia. Wpływu, co należy dodać, dającego się *de facto* umiejscowić na pograniczu inspiracji i antyinspiracji. Aby opisać charakter tej ambiwalencji, Rygielska posłużyła się Bloomowską kategorią „lęku przed wpływem”, nie rozwijając jej jednak – uważam – należycie. Punktem centralnym drugiej części rozprawy słusznie stała się w tym wypadku analiza i interpretacja *Rzeczy poetyckiej* Przybosia, przeprowadzana w perspektywie wizji języka wyznaczanej przez Norwidowskie *Ogólniki* (zwłaszcza słynnego, wieńczącego liryk wezwania do adekwacji języka i rzeczywistości: „Odpowiednie dać rzeczy słowo”, PWSz II, 13)<sup>21</sup>.

Wbrew pozorom można mieć uzasadnione wątpliwości co do tego, czy formuła „czytania Norwida” jest w tym wypadku najszcześliwsza. Ignorując odwołania do autora *Vade-mecum* w tomach *Linia i gwar* (1959) oraz *Zapiski bez daty* (1970)<sup>22</sup>, w sposób nieuchronny zmierzamy do stwierdzenia, że tzw. przypadek Norwida w eseistyce Juliana Przybosia to *casus* zaledwie dwóch esejów – *Próby Norwida* oraz „*Liryki i druku*”. Z pewnością nie jest to skala „czytania (i odczytywania) Mickiewicza”, któremu Przyboś poświęcił oddzielny tom składający się z esejów pisanych i poprawianych w ciągu ćwierćwiecza i wobec którego – jak

---

<sup>20</sup> P. DAKOWICZ. „*Któż to tak zwarty w sobie, że i pociąga, i odpycha?*”. *Przyboś i Norwid*. W: P. DAKOWICZ. „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*”. *Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, księżkach i historii*. Warszawa 2011.

<sup>21</sup> Wszystkie cytaty z pism Cypriana Norwida podaję za wydaniem: *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki. T. I-XI. Warszawa 1971-76 [PWSz].

<sup>22</sup> Zignorowania wymaga tu jeszcze jedno studium Juliana Przybosia o Norwidzie: *Zdumiewający poeta*. W: J. PRZYBOŚ. *Sens poetycki*. T. I. Kraków 1967.

wiele na to wskazuje – nie odczuwał tzw. lęku przed wpływem<sup>23</sup>. Co do Cypriana Norwida – kto wie, czy bezpieczniejsze nie okazałoby się określenie Edwarda Balcerzana. Przyboś nie tyle go „czyta”, co (analizując i interpretując liryki, *implicite* bądź *explicitie* odwołując się do *Assunty* oraz *Rzeczy o wolności słowa*) „bada mechanizmy arcydzieła”, „podpatruje arcymistrza”, „podejmuje grę konkurencyjną”, w efekcie „organizuje życie tak, by przyjmować impulsy twórczenia, które ostaną się pośród zabytków sztuki nieprzemijającej”<sup>24</sup>.

Być może właśnie z tego, a nie innego względu lekturze rozprawy Rygielskiej towarzyszy pewien niedosyt. Choć wewnętrzna kompozycja książki rzeczywiście jawi się jako zamknięta, z żalem należy skonstatować, że całość wywodu nie wyczerpuje kwestii swoistości tej relacji, określonej przez Łazińską jako „najbardziej skomplikowany problem dotyczący romantycznych korzeni awangardowego poety”<sup>25</sup>. Ujmując ów zarzut wprost, Rygielskiej nie udaje się ani rozwiązać równania „obecności nieobecnego”<sup>26</sup> (jakim jest równanie „obecności Norwida” w spuściźnie literackiej Juliana Przybosia), ani się doń ustosunkować. Poczucie straty potęguje fakt, że jest to bodaj pierwsza z prób monografii relacji Przyboś – Norwid: studia Barbary Łazińskiej i Przemysława Dakowicza (których również zarzut ogólności dotyczy) nie czynią z tej problematyki wątku fasadowego, są częściami większych, tematycznych całości.

Gdzie zatem tkwią *loca deserta* tej relacji, niedostrzeżone bądź niedostatecznie uwypuklone w toku badania Rygielskiej? Wiele z tych pustych, niewypełnionych komentarzem badawczym miejsc dostarcza już sama *Próba Norwida*. Autorka rozprawy spośród sześciu części eseju Przybosia o Norwidzie najczęściej sięga do początkowych czterech, niemal w ogóle nie odwołując się do części piątej ani szóstej. W żadnej z partii tekstu nie uzasadnia swoich preferencji

<sup>23</sup> Zob. w tej sprawie zdanie Doroty Siwickiej: „Owa rozpiętość czasowa wskazuje dobitnie na stałą obecność pamięci o Mickiewiczu w powojennych poszukiwaniach twórczych Przybosia” i por. ze słowami przedmowy Przybosia do trzeciego wydania *Czytając Mickiewicza* wyjaśniającymi sam mechanizm czytania poety: „Czytałem Mickiewicza jako wieczną dla siebie nowość czytelniczą, nie jako zabytek literacki, obwarowany biblioteką komentarzy, opracowań, studiów i monografii. Jest to mój pamiętnik czytelnicy. Pomnażał się w miarę lat, bo Mickiewicz jest moją lekturą nieustającą”. D. SIWICKA. *Nota o autorze* oraz J. PRZYBOŚ. *Przedmowa do trzeciego wydania*. W: J. PRZYBOŚ. *Czytając Mickiewicza*. Nota D. SIWICKA. Warszawa 1988 s. 6, 289.

<sup>24</sup> E. BALCERZAN. *Czytając Przybosia*. W: E. Balcerzan. *Liryka Juliana Przybosia*. Warszawa 1989 s. 9.

<sup>25</sup> B. ŁAZIŃSKA. „*Taki Mistrz!...*” s. 215.

<sup>26</sup> Termin w kontekście recepcji twórczości Norwida zastosował po raz pierwszy Stanisław Barańczak. S. BARAŃCZAK. *Norwid: obecność nieobecnego*. W: S. BARAŃCZAK. *Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia, po co i dlaczego się pisze*. Londyn 1990.

decydujących o przedkładaniu fragmentów I-IV ponad fragmenty V-VI. Tymczasem to w ostatnich częściach studium ukryte zostały najbardziej istotne dla określenia relacji Przyboś – Norwid konteksty. Z nich zatem dowiadujemy się między innymi, że w stosunku Norwida do historii i historyczności autor *Próby całości* doszukiwał się aspektów szeroko rozumianego antyfuturyzmu, wszak „twórcy historii są futurystami”, „poezja Norwida” zaś „nie zna czasu przyszłego” – „nie tylko na stracenie Johna Browna, ale i na kupno talerza spogląda *sub specie Historiae*”<sup>27</sup>. Norwid Juliana Przybosia nie jest *prima facie* ani poetą sumienia, ani też dialogu. Nie jest również „sztukmistrzem”, o czym w eseju zaświadcza frazy szczególnie wysokiej próby, że „wyrzekając się poezji »efektu«, Norwid zlekceważył czytelnika, oczekującego radości estetycznej”<sup>28</sup>. Kim więc jest? Ponad wszystko inne – poetą patosu oraz patetycznej dominanty, czego Rygielska w rozprawie nie wyartykułowała wystarczająco dobitnie. Świadczą o tym niewypunktowane w książce cytaty z *Próby* w rodzaju takich, jak: „miał zupełną, aż okrutną świadomość siebie samego”, „uformowawszy wzór własnej osobowości – nigdy nie mógł siebie w pełni przyjąć”, „taka nadświadomość nie mogła przystać na swobodną twórczość, na twórczość, która – czymkolwiek jest – zakłada serdeczną zgodę, życzliwe przystanie na siebie samego, na swoje instynktowne ja”<sup>29</sup>.

Tytułowa „próba Norwida” staje się w tym ujęciu nie tyle próbą lektury jego twórczości, co – literalnie ujętą i dosłownie rozumianą – „próbą jego osoby”, a nawet „osobowości”. Odczytania przez Przybosia *Trzech strofek, Italiam! Italiam!* oraz *Krzyża i dziecku* mogą być zatem zaledwie prolegomenami do części właściwych eseju, piątej i szóstej, poświęconych *de facto* konstrukcji Norwidowskiej (psycho-?)<sup>30</sup> biografii: „»Kapłan bezwiedny«, poeta uniwersalny i ponadczasowy – a głosił jak Mazur z zaścianka [...]. Możliwa jest taka zaprzeczona mowa?”<sup>31</sup>. Tą nie bez złośliwości poczynioną, zgrzebną charakterystyką Przyboś zamknął swój esej o Norwidzie. Możliwości interpretacji otwierających się poprzez ten *passus* Rygielska postanowiła jednak nie wyzyskiwać, nie chcąc

<sup>27</sup> J. PRZYBOŚ. *Próba Norwida*. W: J. Przyboś. *Sens poetycki* s. 112.

<sup>28</sup> Tamże s. 111.

<sup>29</sup> Tamże s. 113-114.

<sup>30</sup> Najbardziej znaną, pionierską psychobiografią jest ta poświęcona Leonardowi da Vinci, napisana przez Zygmunta Freuda w 1910 roku, jednak (o czym z pewnością warto pamiętać) w Polsce już w 1909 roku Władysław Witwicki stworzył tekst mogący uchodzić za wariant psychobiografii Sokratesa. W. WITWICKI. *Wstęp*. W: PLATON. *Uczta, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon*. Tłum. W. Witwicki. Warszawa 1988. Zob. także: R. WILLIAM. *Historie życia a psychobiografia*. Warszawa 1992.

<sup>31</sup> J. PRZYBOŚ. *Próba Norwida* s. 114.

zapewne badaniami nad Przybosią „lekturą sylwetki” zmącić przejrzystości metody swojego wywodu.

Mówiąc uczciwie, trudno oszacować straty wynikające z tego posunięcia: z jednej strony selekcja materiałowa jest w wypadku analiz relacji takich jak Przyboś – Norwid czy nawet Jastrun – Norwid bezwzględnie wskazana (dowodła tego monografia Dakowicza<sup>32</sup>), z drugiej jednak – wiele niezinterpretowanych obszarów dzieła Przybosią: reminiscencji, asocjacji, faktycznych oraz domniemyanych inspiracji Norwidowską linią myśli oraz kontynuacji tejże linii wciąż domaga się rozważenia. I tak, Piotr Chlebowski w swojej monografii poematu *Rzecz o wolności słowa* (na którą słusznie powołała się Małgorzata Rygielska) uznał za najbardziej norwidowski tom Przybosią *Więcej o manifest*<sup>33</sup>. Na potwierdzenie tezy wyodrębnił z całości zbioru wiersze ewidentnie nawiązujące do problematyki Norwidowskiego mimetyzmu („Odpowiednie dać rzeczy słowo” z *Ogólników*) oraz idealizmu logocentrycznego (przedstawionego w *Rzeczy o wolności słowa* poprzez dobrze określający myśl Norwida temat całości). To raptem – jak Chlebowski uważa – trzy teksty poetyckie: *Wstęp do poetyki*, *Imię, czyli odpowiednie rzeczy słowo* i *Całość słowa*. Szkoda, że właśnie tego „tryptyku” Rygielska nie opatrzyła szczegółowym filologicznym komentarzem! Większość uwagi w części książki dotyczącej tomu *Więcej o manifest* poświęciła *Rzeczy poetyckiej* (nie tworząc jednak – jak uważam – wystarczającej liczby odesłań do Norwida ani nie wprowadzając elementów analizy porównawczej), jedynie sporadycznie odwołując się do wierszy *Całość słowa* oraz *Kamień i znak*.

Tymczasem wydaje się, że – podobnie jak zyskuje to swoistą wyrazistość w zaprojektowanym przez Tymoteusza Karpowicza trybie lektury *Kamiennej muzyki* (porównywalnej z cyklem *Vade-mecum*) – w tekście *Więcej o manifest* także oczekuje się od czytelnika odczytań całościowych, linearnych i dynamicznych. Takie też wydaje się projektowane miejsce Norwida w zbiorze Przybosią: nie jest tematem inspiracyjnym poszczególnych wierszy, ale najważniejszą rozrachunkową figurą tomu (zwłaszcza w kontekście przywoływanej już wielokrotnie frazy „mimetycznej” z *Ogólników*: „rzecz” u Przybosią jest zastępowana „wyzbytą bólu

<sup>32</sup> Poza cytowaną monografią zob. także: P. DAKOWICZ. *Dwa odczytania tradycji. Norwid w eseistyce Jastruna i Przybosią*. W: *Więzy tradycji*. Red. A. Węgrzyniak i M. Koczyk. Bielsko-Biała 2005. Warto na marginesie dodać, że w toku poszukiwań śladów „nieobecnej obecności” Norwida i Dakowiczowi zdarza się sięgać po formułę „czytania Norwida” (co upodobałaby go do Rygielskiej), zob. P. DAKOWICZ. „*Za drugą, trzecią skonów metą*”. *Baczyński czyta Norwida*. W: „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*”.

<sup>33</sup> P. CHLEBOWSKI. *Cypriana Norwida „Rzecz o wolności słowa”*. *Ku epopei chrześcijańskiej*. Lublin 2000 s. 23.

nierzeczą widomą”, czyli „przeciwybytem”<sup>34</sup>, „całość” natomiast, przywoływana co prawda wprost<sup>35</sup>, bywa określana degradującymi synonimami takimi, jak „calizna”<sup>36</sup> lub „wszystkość”<sup>37</sup>). Potwierdzeniem tego układu stała się w tekście *Więcej o manifest* cała siatka paratekstów (mott do wierszy), co do których – jak wskazywała Rygielska – Przyboś postępował ze szczególnym rodzajem świadomości. Używał ich niechętnie, będąc przeczulonym na punkcie ich nadmiaru, obawiając się nade wszystko redundancji, a także – postępującego osłabiania funkcji odesłania przez cytaty. Toteż w tomie znajdziemy wyłącznie cztery parateksty: dwa z nich pochodzą z utworów Norwida (cytat z *Assunty* jako motto do *Rzeczy poetyckiej* oraz cytat z *Rzeczy o wolności słowa* jako motto do *Całości słowa*), jeden z tekstu Irzykowskiego<sup>38</sup> („Kto opisał w poezji radość z odnalezienia zgubionej rzeczy?”) oraz jeden – fragment ludowej pieśni („Jak pierwsze słowo wymawiała, / aż się sosna w polu ugiwała. / Jak drugie słowo wymawiała, / aż się woda w Wiśle kłębowiała. / Jak trzecie słowo wymawiała, / aż się matka we śnie rozpląkała”). Na próżno szukać u Rygielskiej omówienia mott zaczerpniętych z Norwida na tle całej siatki paratekstów w tekście *Więcej o manifest*. Tymczasem intrygująca sekwencja „Norwid – Irzykowski – Norwid – pieśń ludowa” może determinować ukryty porządek, a nawet (co bynajmniej nie jest wykluczone) skrywać zaszyfowaną organizację całego tomu jako agonu, w którym Norwid zajmowałby miejsce agonisty i antagonisty zarazem.

W tym świetle Bloomowski klucz „lęku przed wpływem” proponowany przez Rygielską na narzędzie mające zniwelować sprzeczności i ambiwalencje relacji Przyboś – Norwid sprawdził się rzeczywiście doskonale. To znaczący i wymowny trop, w istocie mogący pełniej, a także prawdopodobniej opisać strukturę relacji łączącej autora *Próby całości* z twórcą *Vade-mecum*. Tym bardziej żal

<sup>34</sup> J. PRZYBOŚ. *Zanim minęło*. W: J. PRZYBOŚ. *Utwory poetyckie*. Przedmowa J. KWIATKOWSKI. T. 2. Kraków 1994 s. 145.

<sup>35</sup> Zob. wykorzystanie kategorii Całości w *Międzymorzu*: „zjednoczyć i zwróciwszy Całości bez przerwy, / dotknąć”, a także użycie pojęcia w *Rzeczy poetyckiej*: „Rozbijam na chwile konania ich czas / przytulnie morderczy, / łącząc / rozdwojonego siebie w wierszu o Całości”. J. PRZYBOŚ. *Międzymorze. Rzecz poetycka*. W: J. PRZYBOŚ. *Utwory poetyckie* s. 148, 153.

<sup>36</sup> J. PRZYBOŚ. *Międzymorze* s. 148, dokładnie: „I wymów / ze słowem mylnym od początku jedno / drzewo do końca, / twardy pień z korzeniami, / caliznę, / bezimiennosc”. Tamże również kategoria Całości: „zjednoczyć i zwróciwszy Całości bez przerwy, / dotknąć”. J. PRZYBOŚ. *Rzecz poetycka* s. 153.

<sup>37</sup> J. PRZYBOŚ. *Całość słowa...* s. 167 („daleka Wszystkość nadciąga ogromnie / w pyle, / w gromie Norwida, / z niska i z wysoka”) oraz *Więcej o manifest* s. 172 („Jednak napisałem ten poemat o nieskończonych moich zamachach na Wszystkość!”).

<sup>38</sup> Warto nadmienić, że Przyboś jest autorem eseju polemicznego o Karolu Irzykowskim. Zob. J. PRZYBOŚ. *W walce z „Walką o treść” Karola Irzykowskiego*. W: J. PRZYBOŚ. *Linia i gwar. Szkice*. T. 1. Kraków 1959.

niewykorzystanego w pełni potencjału narzędzia stworzonego przez Blooma. Rygielska *Lęk przed wpływem* przywołuje tylko kontekstowo, skupiając się przede wszystkim na tych fragmentach teorii, które mogą zaspokoić aktualne potrzeby argumentacji. *Explicite* powołuje się jedynie na ostatni etap pokonywania lęku sukcesora przed prekursorem, zwany przez Blooma etapem *apophrades*. Wskazuje, że w planie tomu *Więcej o manifest* przykładem świadczącym o przejściu tego etapu przez Przybosia jest wykorzystanie metafory „gromu Norwida” w *Całości słowa*. *Apophrades* jednak, tj. „utrzymywanie wiersza w otwarciu wobec prekursora”<sup>39</sup>, jest procesem wieńczącym starania sukcesora w kwestii zdobycia tzw. wolności od wpływu. Poprzedza go sekwencja innych, równie znaczących procesów, którym Rygielska nie poświęca żadnej uwagi, mimo że choćby zasugerowanie możliwości ich realizacji w kolejnych frazach tomu *Więcej o manifest* dałoby pożądane efekty. Etapami sukcesji poprzedzającymi *apophrades* są u Blooma: *clinamen* („błędne odczytanie prekursora”<sup>40</sup>), *tessera* („uzupełnienie i antyteza”<sup>41</sup>), *kenosis* („utrata kontaktu z prekursorem przez umniejszenie”<sup>42</sup>), *demonizacja* („zmierzanie ku uosobionej Przeciw-Wzniosłości jako reakcja na Wzniosłość prekursora”) i *askesis* („zmierzanie ku samooczyszczeniu” oraz towarzyszący temu „zamiar osiągnięcia stanu samotności”<sup>43</sup>).

I tak znamion „demonizowania” Norwida przez Przybosia można dopatrzeć się w badaniu problemu patosu i patetyzmu w liryce dziewiętnastowiecznego poety (wątek pochodzi z piątej części *Próby Norwida*). Cechy *clinamenu* bądź – w zależności od interpretacji – *tessery* zdradza wiersz *Zanim minęło* z tomu *Więcej o manifest*. Jest odwróconym i zaprzeczonym nakazem z *Ogólników*, a co więcej, pozwala na zawarcie przesłania w antyfrazie: „Odpowiednie dać nierzeczy słowo...”. *Kenotycznymi* można określić te wiersze Przybosia, w których Norwidowska maksyma adekwacji języka i rzeczywistości stała się dziedziną sceptycznej próby. Umniejszania treści prekursorskiej (a więc działania będącego sercem etapu *kenosis*) dokonywał poeta za pomocą wielu środków, w tym infantyliżując przekaz oryginalny („leśne dzieciństwo grzybobranych słówek” z *Grzybobrania*<sup>44</sup>) i dokonując transpozycji tematycznych (*Dziecko i paw* wobec *Krzyża i dziecka*<sup>45</sup>).

<sup>39</sup> H. BLOOM. *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*. Przeł. W. Kalaga. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. IV. Cz. 2. Oprac. H. Markiewicz. Kraków 1996 s. 260.

<sup>40</sup> Tamże s. 258.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże s. 259.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> J. PRZYBOŚ. *Grzybobranie*. W: J. Przyboś. *Utwory poetyckie* s. 160.

<sup>45</sup> Obszarem transpozycji jest w utworze Przybosia przede wszystkim kontekst błędu percepcji (złudzenia optycznego): „Twój kijek dopiero kwitnie / wysoko nad twoją głową /

Gwoli wyjaśnienia, nie uważam tomu Małgorzaty Rygielskiej za projekt nieudany, nawet jeśli w zamierzeniu realizowany był jako próba monografii relacji. Wysunięcie na pierwszy plan problematyki tzw. czytania Norwida niezupełnie do mnie przemówiło, zwłaszcza w świetle największych projektów czytelniczych Przybosia (na czele z tym mickiewiczowskim). Punkt styczności bowiem, jak można przypuszczać, przebiegałby w zupełnie innym miejscu – za każdym razem nazywanym inaczej. I tak, dla Krzysztofa Gąsiorowskiego Przyboś i Norwid są poetami „prawd prawdopodobnych”<sup>46</sup>, dla Wiesława Rzońcy – apostołami „teoriopoznawczej walki o poznanie”<sup>47</sup>. Barbara Łazińska mówi zaś wprost: „Przyboś formułuje swoją dojrzałą koncepcję poety i poezji, w głównej mierze kontynuując wątki przedstawione w dziełach Norwida lub w opozycji do nich”<sup>48</sup>. Wielka szkoda, że Rygielska nie uwierzyła sile tego rodzaju konstatacji, być może obawiając się arbitralności. To jednak, co jest słabością tomu, może także zostać uznane za jego atut. Skutek skutkiem, Przyboś Rygielskiej czyta Norwida, podążając cienistymi ścieżkami lektury ambiwalentnej i niemożliwej do zsyntetyzowania. Tej nietypowej, idiomatycznej lekturze Rygielska przyporządkowuje genetyczno-psychologiczną motywację i jest to jej istotny wkład w dziedzinę badań nad relacją Przyboś – Norwid. Mowa tu o determinującym tego pierwszego (Przybosia, sukcesora, „późnego wnuka” oraz słowiarza) „lęku przed wpływem” tego drugiego (Norwida, prekursora, arbitra, a nade wszystko... de-pozytariusza „wolności słowa”).

## BIBLIOGRAFIA

- BALCERZAN E. *Liryka Juliana Przybosia*. Warszawa 1989.
- BARAŃCZAK S. *Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia, po co i dlaczego się pisze*. Londyn 1990.
- BLOOM H. *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*. Przeł. W. Kalaga. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. IV. Cz. 2. Oprac. H. Markiewicz. Kraków 1996.
- CHLEBOWSKI P. *Cypriana Norwida „Rzecz o wolności słowa”. Ku eposi chrześcijańskiej*. Lublin 2000.

---

biało, czerwono, różowo / ustrojoną po pastersku laską, / a kółko – patrz – nieuchwytnie, / wyżej w wielkim i błękitnym / kole – świeci”. J. PRZYBOŚ. *Dziecko i paw*. Tamże s. 163.

<sup>46</sup> K. GAŚSIOROWSKI. *Norwid wieszcz-sufler*. Kielce 2001 s. 21.

<sup>47</sup> W. RZOŃCA. *Ezoteryzm jako rys Norwidowego premodernizmu*. W: *Hieroglifem zapisane. Cyprian Norwid*. Red. T. Korpysz i inni. Warszawa 2012 s. 126. W kontekście asocjacji łączących dzieło Norwida nie tylko z samym Przybosiem, lecz także z Tadeuszem Peiperem i Awangardą Krakowską zob. tamże s. 116-126.

<sup>48</sup> B. ŁAZIŃSKA. „*Taki Mistrz!*” s. 118.



- DAKOWICZ P. „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*”. *Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, książkach i historii*. Warszawa 2011.
- GĄSIOROWSKI K. *Norwid wieszcz-sufler*. Kielce 2001.
- ŁAZIŃSKA B. *Przyboś i romantycy*. Warszawa 2002.
- NORWID C. *Pisma wszystkie*. T. I-XI. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki. Warszawa 1971-1976.
- PRZYBOŚ J. *Linia i gwar. Szkice*. T. I. Kraków 1959.
- PRZYBOŚ J. *Sens poetycki*. T. I. Kraków 1967.
- PRZYBOŚ J. *Czytając Mickiewicza*. Nota D. Siwicka. Warszawa 1988.
- PRZYBOŚ J. *Utwory poetyckie*. Przedmowa J. Kwiatkowski. T. II. Kraków 1994.
- RZOŃCA W. *Ezoteryzm jako rys Norwidowego premodernizmu*. W: *Hieroglifem zapisane. Cyprian Norwid*. Red. T. Korpysz i inni. Warszawa 2012.
- Więzy tradycji*. Red. A. Węgrzyniak, M. Kopczyk. Bielsko-Biała 2005.
- WILLIAM R. *Historie życia a psychobiografia*. Warszawa 1992.
- WITWICKI W. *Wstęp*. W: PLATON. *Uczta, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon*. Tłum. W. Witwicki. Warszawa 1988.

## “LATE GRANDSON”, “WORDER”, SUCCESSOR

### Summary

The study is a “multiple hybrid” combining the features of a review of Małgorzata Rygielska’s monograph *Przyboś czyta Norwida* [*Przyboś reads Norwid*] and a polemic with the theses contained in the volume. It is also a form of a notebook for an exhaustive and still not finished – albeit quite possible in its utmost form-parallel *Przyboś – Norwid*. Rygielska’s volume, although it has not proven a complete discussion of the present report, surely is the most detailed one as for today (against the background of the texts, among others by Barbara Łazińska and Przemysław Dakowicz). The context of the author’s reconnaissance is – it has to be admitted – specific. It is formed, on the one hand, by the theory of reading, and on the other, by the area of theory of interpretation. A lack of discussion of *Norwid’s Test* as a whole (for generally unknown reasons the author passes over Part V and Part VI of *Przyboś’s* essay, both of them symptomatic, sketching a peculiar, the author’s own psycho-biography of Norwid). Also missing a chance to re-interpret the whole volume *More about the Manifesto* as “coming to terms with Norwid’s influences” that does not have its counterpart in Polish literature seems to be a drawback.

**Słowa kluczowe:** Julian Przyboś, Cyprian Norwid, teoria lektury, lęk przed wpływem, mimetyzm.

**Key words:** Julian Przyboś, Cyprian Norwid, theory of reading, anxiety of influence, mimetism.

DR KAROL SAMSEL – Warszawskie Koło Norwidologiczne przy Pracowni Słownika Języka Norwida;  
e-mail: lewks@wp.pl